

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

**Marek Kornat**

Kraków

### Francuskie dokumenty dyplomatyczne (3 września – 31 grudnia 1939 r.)<sup>1</sup>

Wielotomowa seria wydawnicza francuskich dokumentów dyplomatycznych za lata 1932–1939 należy do pozycji źródłowych powszechnie znanych historykom dyplomacji, tak istotnych, że niemożliwe są studia z problematyki stosunków międzynarodowych przedwojennej Europy bez ich znajomości. Materiały źródłowe za ten okres Francuzi ogłosili drukiem w dwóch seriach, łącznie w trzydziestu dwu tomach — kolejne woluminy wychodziły w latach 1963–1986, pod redakcją Pierre’a Renouvina, Maurice’a Baumonta i Jean-Baptiste’a Duroselle’a<sup>2</sup>. Ostatni tom zamknięty został datą 3 września 1939 r. — datą wypowiedzenia przez Francję wojny Rzeszy Niemieckiej. Na tej cezurze kończy się również wydana w grudniu 1939 r. *Francuska Żółta Księga*<sup>3</sup>. Okres od 3 września 1939 do 22 czerwca 1940 r., tj. do klęski i zawieszenia broni na froncie z Niemcami — chociaż tak bardzo kontrowersyjny i wielokrotnie dyskutowany — długo oczekiwał na opracowanie dokumentalne. Dlatego też z zainteresowaniem odnotować należy ogłoszenie w 2002 r. nader obszernego tomu *Documents diplomatiques français* za okres od 3 września do 31 grudnia 1939 r. Tom ten liczy 943 s. i obejmuje 439 dokumentów. W olbrzymiej większości — w 95% — są to inedita. Materiały te zostały opracowane przez czworo historyków. Redaktorem głównym był prof. André Kaspi (Uniwersytet Paris-I), z którym współpracowały: Anne Grynberg (Institut National des Langues et Civilisations orientales), Claire Mouradian (Centre National de la Recherche Scientifique), Catherine Nicault (Uniwersytet w Reims). Pozycja wydawnicza tej rangi z pewnością zasługuje na uwagę, wymaga krytycznej analizy i skłania do wielu refleksji.

Odnotować należy, że okres „dziwnej wojny” (*drôle de guerre*) był już przedmiotem kilku ważnych wydawnictw źródłowych, wśród których naczelne miejsce zajmują protokoły obrad

---

<sup>1</sup> *Documents diplomatiques français (3 septembre – 31 décembre 1939)*, ed. A. Kaspi, A. Grynberg, C. Mouradian, C. Nicault, Bruxelles–Bern–Berlin–Frankfurt/M.–New York–Oxford–Wien 2002, ss. 943.

<sup>2</sup> *Documents diplomatiques français 1932–1939* (dalej skrót: DDF), 1–er série (1932–1935), t. I–XIII, Paris 1966–1984 i 2–ème série (1936–1939), t. I–XIX, Paris 1963–s1986. Po śmierci Pierre’a Renouvina w 1974 r. redakcję przejął jego uczeń, Jean-Baptiste Duroselle (zm. 1993).

<sup>3</sup> *Le livre jaune français. Documents diplomatiques 1938–1939*, Paris 1939.

Rady Najwyższej Sprzymierzonych (*Conseil Supreme Interallié*), opublikowane w 1979 r. przez niedawno zmarłego historyka francuskiego François Bédaridę pt. *Tajna strategia dziwnej wojny*<sup>4</sup>. (Znajdujemy tu niewątpliwie kluczowy — a w Polsce wciąż mało znany — materiał na temat planowania strategicznego aliantów w tym okresie). W omawianym tu tomie *Documents diplomatiques français* wydawcy podjęli decyzję, aby dokumentacji opublikowanej przez Bédaridę nie powtarzać. Sprawia to, że dla pełnego obrazu procesu decyzyjnego we francuskiej polityce zagranicznej obydwie te wydawnictwa źródłowe czytać trzeba łącznie.

Historykom dyplomacji dobrze wiadomo, że dokumentacja francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych za okres 1939 r. uległa w dużym stopniu zniszczeniu w maju 1940 r. Wówczas to — w obliczu nadchodzącej klęski i możliwości wkroczenia armii niemieckiej do Paryża — w sposób dość chaotyczny i niepotrzebnie spalono część dokumentacji na polecenie kierującego ministerstwem ambasadora François Charles-Roux. Z tego powodu szczególne znaczenie dla historyków mają archiwa ambasad — głównie w Londynie i w Rzymie (przy Kwirynale), które stanowiły główną podstawę naszej wiedzy o działaniach dyplomacji francuskiej w 1939 r. Znaczenie kluczowe mają też bogate kolekcje akt ambasadorów Paul-Emile'a Naggiara i Alexisa Légera, usytuowane w ramach serii „Papiers d'agents”<sup>5</sup>. Dodać tu jeszcze trzeba, że w Nantes przechowywane są dobrze zachowane archiwa ambasad francuskich w Londynie i Berlinie. (Historycy polscy, jak dotychczas, nie korzystali z tych archiwów). Kluczowe znaczenie mają zwłaszcza akta ambasady londyńskiej — kierowanej przez Charlesa Corbina i zastępującego go chargé d'affaires Rogera Cambon — gdyż jesienią 1939 r. placówka ta była usytuowana na skrzyżowaniu rozgrywających się wydarzeń<sup>6</sup>.

W założeniu wydawców dokumentacja składająca się na *Documents diplomatiques français* ma odzwierciedlać — na ile to możliwe — proces kształtowania się polityki zagranicznej tego państwa. Dlatego selekcja dokumentów musi obejmować wszystkie ważniejsze kierunki działań dyplomacji. Redaktorzy omawianego tu tomu *Documents diplomatiques français* zdecydowali się podzielić zebrany materiał na dziesięć grup tematycznych: 1) Kampania wojenna w Polsce (*La liquidation de la Pologne et ses implications en Europe Centrale et Orientale*). Tu włączono sprawy sowieckie i stosunki Berlin–Moskwa; 2) Stosunki francusko-brytyjskie; 3) Problemy śródziemnomorskie (polityka Włoch i sprawy hiszpańskie); 4) Stolica Apostolska i jej polityka wobec toczącej się wojny; 5) Turcja i problemy bezpieczeństwa na Bałkanach, jak również sprawy bliskowschodnie; 6) Zagrożenie ze strony Niemiec na Zachodzie; 7) Państwa bałtyckie i ich położenie; 8) Stany Zjednoczone i Ameryka Łacińska wobec wojny; 9) Daleki Wschód; 10) Różne<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Zob. F. Bédarida, *La stratégie secrète de la drôle de guerre. Le Conseil Supreme Interallié, septembre 1939 – avril 1940*, Paris 1979. Oczywiście, w odniesieniu do spraw tzw. dziwnej wojny powstała bogata literatura — w tym wiele pozycji nowych, przynoszących reinterpretację wielu problemów. Warto tu wymienić chociażby materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Paryżu w grudniu 1975 r., wydane pt. *Français et Britanniques dans la drôle de guerre. Actes du Colloque franco-britannique tenu a Paris du 8 au 12 décembre 1975*, Paris 1979. „Klasyczny” charakter ma wciąż studium J-B. Duroselle'a, *L'abîme 1939–1944* (Paris 1986). Wysoko należy ocenić wnikliwą i bogato udokumentowaną monografię niemieckiego badacza Henricha Bartela, poświęconą stosunkom francusko-sowieckim w tym czasie — por. idem, *Frankreich und die Sowjetunion 1938–1940. Ein Beitrag zur französischen Ostpolitik zwischen dem Münchner Abkommen und dem ende der Dritten Republik* (Stuttgart 1986).

<sup>5</sup> Seria ta gromadzi kolekcje prywatne poszczególnych dyplomatów, pracowników MSZ.

<sup>6</sup> Ambasada w Londynie — pisze Kaspi — „tient alors le rôle de carrefour de l'information diplomatique” (s. IX).

<sup>7</sup> Tu przytoczono kilka dokumentów dotyczących takich spraw, jak dyskusja wokół propozycji dra Chaima Weizmana w sprawie tworzenia oddziałów żydowskich, które byłyby użyte na froncie zachodnim (dok. 30).

Analizując dokumentację francuskiego MSZ z końca 1939 r., parę słów poświęcić należy głównym aktorom polityki zagranicznej Francji tego okresu. Ambasadorem w Londynie był wspomniany już Charles Corbin. W Rzymie ambasadorami byli doświadczeni dyplomaci, przy Kwirynale André François-Poncet (wcześniej długoletni ambasador w Berlinie), przy Stolicy Apostolskiej zaś François Charles-Roux (pełniący tę funkcję od 1932 r.). Mającą kluczowe znaczenie Ambasadą w Moskwie kierował Paul-Émile Naggjar, służący wcześniej w Chinach i raczej pozbawiony dobrej znajomości stosunków w ZSRR<sup>8</sup>. Ambasadą w Ankarze kierował René Massigli. Ambasadorem w Waszyngtonie był René Doynel de Saint-Quentin. Funkcję ambasadora przy rządzie polskim w Angers sprawował Léon Noël, ambasador w Warszawie w latach (1935–1939).

Miejsce zupełnie zasadnicze w poczyniach francuskiej dyplomacji jesienią 1939 r. zajmował Związek Sowiecki i jego polityka zagraniczna. Polityka tego mocarstwa wyzwała tak wielkie zainteresowanie na Quai d'Orsay, gdyż od dalszych posunięć Moskwy na arenie międzynarodowej — a przede wszystkim od dalszego rozwoju stosunków Moskwa-Berlin — zależał w dużym stopniu przebieg toczącej się wojny. Z tego zdawali sobie dobrze sprawę tak Daladier, Bonnet, Léger, jak i Reynaud, który był niewątpliwie najbardziej antysowieckim politykiem francuskim okresu „dziwnej wojny”<sup>9</sup>.

Z tych powodów w oczach polskiego historyka szczególną uwagę zwraca korespondencja Centrali francuskiego MSZ z Ambasadą w Moskwie, a zwłaszcza raporty z tej placówki. Przypomnieć trzeba tu bowiem, że po podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow — który był spektakularną klęską ówczesnej polityki zagranicznej Francji — 27 sierpnia 1939 r. z Moskwy odwołany został na konsultacje amb. Naggjar. Na placówkę tę powrócił on dopiero 15 listopada 1939 r.

W tym czasie, obfitującym w wiele istotnych wydarzeń, obowiązki chargé d'affaires pełnił Jean Payart — niewątpliwie wytrawny i doświadczony znawca polityki sowieckiej i stosunków wewnętrznych ZSRR. Stanowisko chargé d'affaires zajmował on w latach 1931–1937 i 1939–1940 przy trzech ambasadorach, którymi byli kolejno: Charles Alphand, Robert Coulongre i Paul-Émile Naggjar<sup>10</sup>. Zdołał w tak długim czasie wyrobić sobie dobrą znajomość polityki sowieckiej. Payart był też wnikliwym analitykiem systemu sowieckiego, czego liczne przykłady znajdziemy w jego raportach wysyłanych na Quai d'Orsay. W sformułowanych ocenach i zaleceniach dotyczących polityki francuskiej wobec Związku Sowieckiego niewątpliwie reprezentował on stanowisko bardzo ostrożne, realistyczne. W obliczu sowieckiej inwazji Polski 17 września Payart doradzał Daladierowi, aby nie zrywać z Moskwą definitywnie, gdyż to pro-

---

Zamieszczono też list marszałka Pétaina (ambasadora w San Sebastian) z 11 września 1939 r. do Daladiera, w którym odrzuca on propozycję wejścia do rządu (dok. 45).

<sup>8</sup> Niewątpliwie Naggjar błędnie oceniał ewolucję sowieckiej polityki zagranicznej latem 1939 r., zwrotu w stosunkach niemiecko-sowieckich nie sygnalizował.

<sup>9</sup> Pisząc wspomnienia *Au coeur de la Melée 1930–1945* (Paris 1947), Paul Reynaud starał się to swoje ówczesne nastawienie złagodzić, określając antysowieckie plany francuskiego kierownictwa jako „projets chimériques d'opérations contre la Russie” (s. 364). Odpowiedzialność za nie przerzucił też na Daladiera i gen. Gamelina, chociaż to on sam był ich gorącym rzecznikiem.

<sup>10</sup> Jean Payart (1892–1972) pracował w służbie zagranicznej od 1920 r., najpierw był attaché i sekretarzem Ambasady w Berlinie. Po sześcioletnim okresie pracy w Centrali MSZ (1924–1930) objął na krótko obowiązki konsula w Kolonii (1930–1931). W Moskwie zajmował stanowisko radcy i chargé d'affaires (1931–1937). W latach 1937–1938 objął funkcję chargé d'affaires w Walencji i Barcelonie. W latach 1939–1940 powrócił do Moskwy znowu na stanowisko chargé d'affaires. Brakuje — o ile nam wiadomo — osobnego studium o tym dyplomacie.



wadziłoby przede wszystkim do zacieśnienia stosunków sowiecko–niemieckich. Również po agresji sowieckiej na Finlandię dyplomata ten zalecał powściągliwość i nie zgadzał się z tezą swego zwierzchnika amb. Naggiara, który utrzymywał, że system sowiecki w swej ekspansywnej naturze nie jest niczym odmiennym od nazizmu.

Z dokumentów francuskich wynika, iż we wrześniu 1939 r. — a zwłaszcza przed 17 września — przy Quai d’Orsay z niepokojem zastanawiano się, czy pakt o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r. został powiązany z jakimiś tajnymi uzgodnieniami obu stron dotyczącymi losu Polski. Jak to pogodzić z faktem, że kierownictwo francuskiej dyplomacji zostało poinformowane o tajnym protokole o podziale stref interesów w Europie Wschodniej z 23 sierpnia już w kilkanaście godzin po tym fakcie?<sup>11</sup> Mając takie informacje, we francuskim MSZ oczywiście liczone się z ewentualnością sojuszniczego zbliżenia obydwu mocarstw totalitarnych, wciąż wszakże zbliżenie takie uważano za nie do pogodzenia z ideologicznymi pryncypiami obu stron. Wierzano także, że ewentualne zacieśnienie stosunków Berlin–Moskwa doprowadzi do demontażu Osi Berlin–Rzym–Tokio, której spoiwem — jak zakładano — pozostawał antysowietyzm. To zaś byłoby do pewnego stopnia korzystne dla Francji, gdyż pogarszając położenie Włoch, mogło uczynić je bardziej skłonny do kompromisu z Francją. Dyplomaci francuscy nie rozumieli natomiast, że porozumienie antykominternowskie (Berlin–Rzym–Tokio) w realiach 1939 r. przybrało charakter bardziej antybrytyjski niż antysowiecki, co zresztą pozostawało zgodne z ewolucją poglądów politycznych Ribbentropa<sup>12</sup>.

Na szczególną uwagę zasługują formułowane przez dyplomatów francuskich oceny polityki Związku Sowieckiego — zwłaszcza te, które wyszły spod pióra Jeana Payarta. 6 września 1939 (dok. 13) francuski chargé d’affaires interesująco charakteryzował politykę zagraniczną Związku Sowieckiego, akcentując jej „oportunizm”, czyli instrumentalne traktowanie głoszonej ideologii. Payart wskazywał, że przywódcy sowieccy liczą na pogłębienie konfliktu zbrojnego między mocarstwami, w którym ZSRR na początku nie brałyby udziału. Pozwoliłoby mu to skorzystać w przyszłości z osłabienia mocarstw walczących. To sprawia — pisał — że ZSRR „ma na uwadze przede wszystkim swe doraźne interesy, porzucając zarazem ogólne zasady, którymi jeszcze niedawno żywiła się propaganda” (s. 15).

Raportując Bonnetowi 11 września o prowadzonej mobilizacji sił sowieckich (dok. 43) Payart oceniał, że te zarządzenia wojskowe stanowią przygotowania do zajęcia *manu militari* tych terytoriów polskich, do których Sowietci zarezerwowali sobie prawa w rozmowach Ribbentrop–Stalin na Kremlu 23/24 sierpnia. Tego samego dnia (11 września) Payart rozmawiał z Potiomkinem (dok. 44), starając się wysondować intencje Sowietów wobec broniącej się Polski. Kiedy Francuz przypomniał, że ZSRR jest związany z Polską traktatem o nieagresji, Potiomkin zaczął mówić o „pauvre gouvernement polonais dont on ne savait même plus ce qu’il allait devenir” (s. 62). Dyplomata francuski liczył się ze zbrojnym wystąpieniem Związku Sowieckiego przeciwko Polsce już w najbliższej przyszłości. O tajnej mobilizacji Armii Czerwonej Payart po-

<sup>11</sup> Informacje o podpisaniu w Moskwie tajnym protokole uzyskał z „otoczenia” Hansa Lammersa (szefa Kancelarii Rzeszy) ambasador francuski w Berlinie, Robert Coulondre, którego raport z 24 sierpnia 1939 r. dostał minister Bonnet. Zob. *Le livre jaune français*, s. 307 (dokument ten otrzymano na Quai d’Orsay 25 sierpnia o godz. 12.30). Por. także artykuł Batowskiego, «Przecieki» o tajnym protokole z dnia 23 sierpnia 1939, „Polityka” 1989, nr 10 (11 marca), s. 12.

<sup>12</sup> Podkreślają to nowe prace poświęcone polityce zagranicznej Niemiec. Por. W. Michalka, *Ribbentrop und die deutsche Weltpolitik 1933–1940*, München 1980; idem, *Vom Antikominternpakt zum euro-asiatischen Kontinentalblock: Ribbentrops Alternativkonzeption zu Hitler außenpolitischen „Programm”*, w: W. Michalka (Hrsg.), *Nationalsozialistische Außenpolitik*, Darmstadt 1978; B. Martin, *Sytuacja w Azji Wschodniej a wybuch wojny w Europie (1938–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 1–2, s. 144.

informował Centralę MSZ w Paryżu już 9 września, podnosząc zarazem, że Moskwa i Berlin pozostają związane tajnym układem o podziale ziem polskich (tego dokumentu nie publikowano). Skąd pochodziły te informacje Payarta — niełatwo ocenić. Wygląda na to, że Ambasada Francuska w Moskwie musiała mieć własnego informatora. Kto nim był? — trudno rozstrzygnąć<sup>13</sup>. Z obowiązku dodać jeszcze trzeba, że rząd francuski w żaden sposób nie poinformował swego polskiego sojusznika o narastającym zagrożeniu. Ambasador Noël pisał co prawda 11 września o dobiegających korpus dyplomatyczny w Krzemieńcu pogłoskach na temat możliwej interwencji sowieckiej (dok. 40), w dokumentacji francuskiej nie ma wszakże śladów o tym, aby w jakikolwiek sposób usiłowano ostrzec Józefa Becka lub ambasadora w Paryżu, Juliusza Łukasiewicza.

W raporcie z 6 września 1939 Payart (dok. 16) usiłował rozwiać wciąż obecne na Quai d'Orsay złudzenia, iż Związek Sowiecki zachowa neutralność w toczącej się wojnie. W jego przesłuchaniu „pakt niemiecko–sowiecki stał się paktem o pomocy w agresji” (s. 18). Payart nader trafnie utrzymywał, że sowiecka Rosja usiłuje wyciągnąć z powstałego konfliktu maksimum korzyści. Konkretyzując to twierdzenie, francuski chargé d'affaires pisał, że Związek Sowiecki dąży do zdobyczy terytorialnych w Europie Środkowowschodniej<sup>14</sup>. W takich warunkach wywołana przez Niemcy wojna leżała jak najbardziej w interesie ZSRR. Te spostrzeżenia Payarta sprawiają, że trzeba podkreślić jego niewątpliwie wysokie kwalifikacje sowietologiczne, co niestety w historiografii nie zostało dotychczas dostrzeżone<sup>15</sup>.

W notatce francuskiego MSZ z 20 września 1939 r. — opartej w dużym stopniu na argumentacji Payarta — wychodzono od konstatacji, że niemiecko–sowiecki pakt o nieagresji stał się układem rozbiorowym, przesądzającym los Polski. Dokument ten zawierał zarazem stwierdzenie, iż charakter i rozmiary zbliżenia obydwu mocarstw totalitarnych nie przedstawiają się jasno i nie są jednoznaczne (dok. 124).

W raporcie z 24 września 1939 r. Jean Payart przedstawił wnikliwą analizę ewolucji stosunków niemiecko–sowieckich (dok. 150). Stawiał tu sobie pytanie, która ze stron, Niemcy czy Związek Sowiecki, skorzystały bardziej na rozbiorze Polski. Początkowo Niemcy wydawali się czynnikiem rozgrywającym. W Berlinie nie doceniono wszakże możliwości działania ZSRR. Niemcy zaciągnęli od Sowieców zobowiązania, których wykonanie będzie zależeć od dobrej woli Rosji. Tu Payart miał na myśli nie tylko dostawy surowców wojennych, ale i dalszą realizację postanowień tajnego protokołu z 23 sierpnia. Niepozbowione inteligencji i finezji raporty Payarta są godne odnotowania<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Hans von Herwarth — I sekretarz Ambasady Rzeszy w Moskwie — który przekazał Ambasadzie amerykańskiej w Moskwie informacje o tajnym protokole, pisał w swoich wspomnieniach, że Amerykanie wydali mu się najpewniejszymi partnerami do podzielenia się taką wiedzą. Dyplomata ten twierdził w swoich wspomnieniach, że informacje takie przekazał Charlesowi Bohlenowi (chargé d'affaires amerykańskiemu). Innych osób w tym kontekście Herwarth nie wymienia. Por. idem, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, tłum i oprac. E. C. Król, Warszawa 1992, s. 242, 260.

<sup>14</sup> Raport ten pochodzi z zbiorów Ambasady Francuskiej w Londynie, przechowywanych w Nantes (Série C, sygn. 132).

<sup>15</sup> Spośród dyplomatów francuskich na ogół wysoko ocenia się kompetencje ambasadora Roberta Coullondre'a w tej dziedzinie.

<sup>16</sup> Raporty Payarta z 6 i 24 września — przechowywane wśród papierów Naggiara, Archive du Ministère des Affaires Etrangères (AMAE), Papiers d'agents — archives privées, dossier Naggiar 199, Vol. 10 — zostały ogłoszone drukiem przez autora niniejszych słów (por. M. Kornat, *Polska 1939 r. wobec paktu Ribben-*



Pogłębioną analizę polityki sowieckiej przynosi notatka MSZ z 1 października 1939 r. (dok. 174), w której łatwo znaleźć sformułowania z raportów Payarta. Odnotowywano tu, że po pierwsze celem Związku Sowieckiego przy zawieraniu sierpniowego paktu było „pchnąć Niemcy do napaści” (pousser l’Allemagne à l’agression). Po drugie, bolszewicka Rosja, wstępując w koleiny tradycyjnej polityki imperialnej, dążyła do zdobyczy terytorialnych na swych zachodnich granicach, głównie na koszt Polski (ziemie ukraińskie i białoruskie). Po trzecie, Stalin chciał osłabić mocarstwa walczące, działając tak, aby rozszerzyć i przedłużyć wojnę. Cele sowieckiej polityki zagranicznej pozostają niezmiennie, podczas gdy środki i metody są dobierane stosownie do realiów i okoliczności — pisano w tej notatce. W świetle tych założeń, utrzymywali autorzy tego dokumentu, Niemcy stanowią nadal zasadnicze zagrożenie dla ZSRR w skali długofalowej, chociaż doraźnie oba państwa łączy wspólnota interesów. Związek Sowiecki nie może przecież pozwolić na końcowe zwycięstwo Niemiec w toczącej się wojnie, bo sam stałby się „łupem” III Rzeszy. Oczywiście byłby to zarazem koniec reżimu Stalina. Dlatego sowiecka Rosja zakłada w ostatecznym rozrachunku klęskę Niemiec i nie może być inaczej. W skali *a la longe* nie ma zatem obiektywnej kolizji interesów między aliantami zachodnimi a ZSRR.

Wobec takiego sposobu myślenia, wystąpienie zbrojne ZSRR przeciwko Polsce 17 września 1939 r. nie mogło spowodować wypowiedzenia wojny temu państwu przez zachodnich sojuszników Polski ani zerwania stosunków dyplomatycznych, chociaż początkowo były na Quai d’Orsay wahania. Jak ustalił Duroselle w swojej *L’Abîme. Politique française 1939–1944*, Alexis Legér (wówczas sekretarz generalny we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych) — dyplomata Polsce raczej nieprzychylny — w notatce z 7 września 1939 r. opowiedział się za wypowiedzeniem wojny ZSRR w wypadku zaatakowania od wschodu broniącej się Polski<sup>17</sup>. Ambasador francuski w Moskwie Paul-Émile Naggiar uważał podobnie. Zupełnie inne stanowisko zajął chargé d’affaires w Moskwie, Jean Payart. Do jego zdania przychylił się ostatecznie premier Daladier. W rezultacie kierownictwo francuskie zdecydowało się jedynie na werbalny protest złożony rządowi w Moskwie, połączony z prośbami o wyjaśnienia, które Mołotow i Potiomkin spokojnie zignorowali. Analogiczne było stanowisko rządu brytyjskiego<sup>18</sup>. Kształtowanie się stanowiska rządu francuskiego wobec sowieckiej agresji 17 września zilustrowano nowymi dokumentami. Wydawcy pominęli wszakże mający kapitalne znaczenie telegram Daladiera do Payarta z 16 września, w którym premier, uprzedzając zbrojne wystąpienie o kilkanaście godzin, daje instrukcje ambasadzie w Moskwie, pisząc, iż „tak długo, jak istnieje margines działań, który obiera Związek Sowiecki między dwoma ugrupowaniami mocarstw, my nie powinniśmy się starać, by utrudnić ZSRR korzystanie z tego marginesu”. Dokument ten pozostaje znany historykom polskim, gdyż opublikował go Henryk Batowski w swej książce *Zachód*

---

trop—Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko—sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej, Warszawa 2002, aneks źródłowy, s. 634–635 i 636–639).

<sup>17</sup> AMAE, Cartons Papiers Payart, aide-mémoire z 7 września 1939. Por. również J. B. Duroselle, *L’Abîme*, Paris 1996, s. 37, przyp. 59. Stosunek Légera do Polski pokazała szczegółowo M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska — niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003.

<sup>18</sup> Za tym, by nie zrywać stosunków z ZSRR opowiedział się też ambasador brytyjski w Moskwie, Sir William Seeds, z którym w kontakcie pozostawał Payart (raport Payarta, 17 września, dok. 94). Ma jednak rację Batowski, pisząc, że po wystąpieniu Sowietów przeciw Polsce „w Londynie wstrząs był silniejszy niż w Paryżu” (por. idem, *Zachód wobec granic Polski 1920–1940. Niektóre fakty mniej znane*, Łódź 1995, s. 77). Stanowisko rządu brytyjskiego wobec agresji sowieckiej omawia dokładnie Keith Sword, *British Reactions to the Soviet Occupation of Eastern Poland in September 1939*, „Slavonic and East-European Review”, Vol. 69, no 1, 1991, s. 81–101.

wobec granic Polski 1920–1945<sup>19</sup>. Ostatecznie we francuskim MSZ uznano, że wystąpienie zbrojne Sowietów z 17 września nie znosi neutralnego stosunku tego państwa do Francji i vice versa (notatka MSZ, brak daty — dok. 105). We wspomnianej notatce z 1 października (dok. 174) uznano, że kontakty dyplomatyczne z Moskwą należy za wszelką cenę utrzymać, a odwołany 26 sierpnia na konsultacje ambasador Naggiar winien wrócić na placówkę<sup>20</sup>. W rozmowach z kierownictwem sowieckim trzeba zaoferować „nowy przetarg” (nouvel aménagement), który polegałby na tym, że linia Ribbentrop–Mołotow została by odpowiednio „zmodyfikowana” jako granica wschodnia przyszłej odbudowanej Polski. Z takim poleceniem Naggiar udawał się do Moskwy. Z woli Rosjan do rozmów na takich podstawach wówczas nie doszło, gdyż Stalin miał w tym czasie inne priorytety polityczne (inwazja Finlandii). To trzeba tu podkreślić.

Inne — bardziej złożone — było stanowisko Francji wobec sowieckiej agresji na Finlandię (sprawę tę zilustrowano 12 dokumentami). Był to szczególnie okres w stosunkach między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Sowieckim. Pakt Ribbentrop–Mołotow (z 23 sierpnia 1939 r.), a zwłaszcza niemiecko–sowiecki traktat o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 r. stanowiły potwierdzenie tezy, iż ZSRR jest sojusznikiem III Rzeszy i że obydwa państwa realizują wspólnie uzgodniony program ekspansji w Europie Środkowowschodniej, a ich stosunki wzajemne przybrały charakter sojuszniczy. Wkroczenie sowieckich sił zbrojnych na terytorium Polski (17 września) i zaatakowanie Finlandii (30 listopada) potwierdzało ten stan rzeczy. W Europie pod koniec 1939 r. nastąpił wyraźny „przyływ antykomunizmu”, czego wyrazem stało się potępienie zaborczej polityki ZSRR przez zachodnią opinię publiczną i wykluczenie tego państwa z Ligi Narodów w grudniu 1939 r. Na Quai d’Orsay porzucono wtedy dotychczasową tezę — sformułowaną w streszczonej powyżej notatce z 1 października 1939 r. — iż między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Sowieckim nie ma obiektywnej sprzeczności interesów.

Wojna fińska nasuwała dyplomatom francuskim sposobność do wielu interesujących spostrzeżeń i refleksji. W raporcie z 16 grudnia 1939 r. (dok. 412) ambasador Naggiar komentował wpływ wojny fińskiej na stosunki niemiecko–sowieckie. W jego przekonaniu układy z 23 sierpnia i 28 września 1939 r. stworzyły stan nierównowagi między obu partnerami, nierównowagi wyraźnie korzystnej dla sowieckiej Rosji, uczyniły Hitlera „le brillant second de Staline”. Rosja maksymalnie wykorzystała toczącą się wojnę dla osiągnięcia zdobyczy terytorialnych, nie wchodząc zarazem do wojny u boku Niemiec, zachowując wciąż pozycję arbitra. Przedłużająca się wojna z Finlandią nadwątlila położenie międzynarodowe Związku Sowieckiego. Naggiar uważał, że zaangażowanie Rosji w ten konflikt może przywrócić równowagę w partnerstwie Berlin–Moskwa. Niemcy potrzebują Rosji uwikłanej w ten konflikt. Dlatego — pisał ambasador — potrzebne jest przedłużenie wojny fińskiej.

W związku z alianckimi planami dalszego prowadzenia wojny odnotować trzeba datowane na 25 listopada 1939 r. instrukcje Daladiera dla amb. Corbina (dok. 359)<sup>21</sup>. Premier wykladał w tym dokumencie — rozpatrywaną alternatywnie — koncepcję otwarcia frontu wschodniego na Bałkanach, z wykorzystaniem greckiego portu w Salonikach jako głównej bazy operacyjnej.

<sup>19</sup> H. Batowski, op. cit., s. 163 (aneks).

<sup>20</sup> Ambasadora Naggiara odwołano na konsultacje, gdyż Mołotow w rozmowie z nim faktycznie odmówił jakichkolwiek wyjaśnień w odniesieniu do podpisanego 3 dni wcześniej paktu z Niemcami, stwierdzając niezwykle brutalnie, iż Związek Sowiecki nie ma obowiązku tłumaczyć się wobec obcych mocarstw ze swojej polityki zagranicznej.

<sup>21</sup> Łącznie w tej sprawie było osiem dokumentów.



(Sprawę tę dyskutowano na posiedzeniu Rady Najwyższej 22 września 1939 r.)<sup>22</sup>. W Paryżu zakładano, że Związek Sowiecki i Niemcy mogą podjąć skoordynowaną akcję na Bałkanach, której celem byłoby dokonanie w tym regionie podziału stref interesów (m.in. dok. 337). Zagrożenie bezpieczeństwa Turcji ze strony sowieckiej Rosji wzmagало niepokój w stolicach zachodnich. Wychodzono z założenia, że taki bieg wydarzeń należałoby uprzędzić akcją prewencyjną — stąd koncepcja otwarcia frontu bałkańskiego. Co interesujące, Daladier zakładał, że operację bałkańską dałoby się przeprowadzić przy neutralnym stanowisku Włoch, w których interesie — jak sądził — nie mogłoby leżeć zawłaszczenie tego regionu przez Niemcy i Sowiety<sup>23</sup>. Instrukcje Daladiera dla Corbina z 25 listopada dowodzą, że koncepcja frontu bałkańskiego miała wyraźnie antysowieckie (nie tylko antyniemieckie) ostrze oraz że w Paryżu do niej wracano jeszcze w końcu 1939 r.

Sporo miejsca we francuskich dokumentach zajmuje sprawa zagrożenia Rumunii przez Związek Sowiecki. Alianci uważali, że podporządkowanie sobie tego kraju przez Rosję gwałtownie zmieni układ sił w regionie. Ewentualne udzielenie Rumunii gwarancji granic na wypadek zaborczych działań ZSRR wymagało partycypacji Turcji — inaczej wszelkie obietnice pomocy stawały się gołosłowne. Ostrożność kierownictwa tureckiego nie ułatwiała sondażowych rozmów w tej sprawie (dok. 409). Ta sprawa otwierała o wiele szerszy problem — problem stanowiska aliantów wobec ZSRR.

Osobnym, niezmiernie interesującym zagadnieniem jest udokumentowana w recenzowanym tu zbiorze koncepcja operacji prewencyjnej przeciwko ZSRR, którą począwszy od grudnia 1939 r. zaczęli rozpatrywać sztabowcy francuscy i brytyjscy. Wyrażając się w wielkim skrócie, plan ten zakładał przeprowadzenie bombardowań pól naftowych w regionie morza Kaspijskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Baku, gdzie znajdowały się najważniejsze na terenie ZSRR złoża tego surowca. Pomysł ten był francuski i narodził się w związku z rozważanym od końca listopada 1939 r. planem udzielenia zbrojnej pomocy napadniętej Finlandii. Atakując z powietrza Związek Sowiecki, nie tylko odciążono by Finlandię, ale też — jak zakładano — pozbawiono by Niemcy dopływu importowanej z Rosji ropy. Osłabiłoby to zdolności III Rzeszy do dalszego prowadzenia wojny. Zakładano ponadto, że tak pomyślane uderzenie od południa ożywi aspiracje niepodległościowe narodów kaukaskich i doprowadzi do dezintegracji wewnętrznej Związku Sowieckiego. Twórcy tego projektu liczyli jeszcze na załamanie się systemu stalinowskiego na fali spowodowanych w ten sposób perturbacji wewnętrznych. Dodajmy tu jeszcze, że postulowane działania zaczepne przeciwko ZSRR miały w zamierzeniach ich pomysłodawców mieć charakter prewencyjny. Liczono się bowiem z możliwością ofensywnych posunięć sowieckich w regionie Azji Środkowej (Afganistan) i na Bliskim Wschodzie (Iran), które zagroziłyby stanowi posiadania Wielkiej Brytanii w tym rejonie świata. Projekt operacji prewencyjnej przeciwko ZSRR spotkał się jednak z rezerwą Brytyjczyków, którzy argumentowali, że rozpraszanie sił alianckich na tak odległym od Europy teatrze operacyjnym nie jest właściwe. Innym poważnym mankamentem okazał się jednoznaczny sprzeciw Turcji, która

<sup>22</sup> Por. artykuł Henryka Batowskiego, *Proposal for a Second Front in the Balkans in September 1939*, „Balkan Studies” (Thessaloniki) 1968, no 9, s. 335–344.

<sup>23</sup> W rozmowie z ambasadorem François-Poncet 17 listopada Ciano usiłował wybiadać stanowisko aliantów na wypadek akcji niemieckiej lub skoordynowanej sowiecko-niemieckiej na Bałkanach. Włoski minister spraw zagranicznych zgodził się z francuskim dyplomata, że ekspansji sowiecko-niemieckiej należałoby się przeciwstawić. Pytał jednak zarazem, „comment faire pour s'opposer a cette expansion et que ferez-vous vous-meme?” Było to pytanie retoryczne (raport ambasadora François-Poncet z 17 listopada 1939, dok. 347).



broniąc swej neutralności, nie chciała udostępnić aliantom przestrzeni powietrznej. To zaś było niezbędne, operacja na Baku bowiem przeprowadzona miała być siłami lotniczymi z Syrii, gdzie stacjonowała armia gen. Weyganda<sup>24</sup>. Kaukaskie plany aliantów skonkretyzowane zostały już na początku 1940 r., ale do ich genezy mamy sporo materiału w niniejszym tomie dokumentów.

Zainteresowanie w tym kontekście wzbudza korespondencja amb. Massigliego z Centralą MSZ w Paryżu. Rząd turecki był — jak się wydaje — przekonany, że rozpoczęcie przez aliantów działań zbrojnych przeciwko ZSRR na drodze operacji lotniczej postawiłoby Turcję w położeniu nie do pozazdroszczenia. Mocarstwa zachodnie nie mogłyby przecież udzielić Turcji efektywnej pomocy zbrojnej w razie kontrofensywy lądowej Armii Czerwonej. Francuzi usiłowali wpłynąć na Ankarę, argumentując, że Bliski Wschód i Turcja stają się obiektem ekspansji Związku Sowieckiego, najpewniej za przyzwoleniem III Rzeszy. Minister Saracoglou nie dawał wiary tym obawom (np. dok. 273). W każdym razie dla porządku odnotować należy, że związanie Turcji z mocarstwami zachodnimi stanowiło jeden z zasadniczych i priorytetowych celów politycznych tak dla Paryża, jak i dla Londynu w omawianym tu okresie (dok. 122).

W każdym razie — podkreślić tu trzeba — francuski pomysł uderzenia na ZSRR nie był tylko wariantem studyjnym, powstałym w związku z alianckimi planami udzielenia pomocy zbrojnej Finlandii. Była to koncepcja o wiele szersza, obliczona na osłabienie sowieckiej Rosji postrzeganej jako sojusznik III Rzeszy. Taki obraz tej sprawy wyłania się z francuskich dokumentów dyplomatycznych.

Recenzując tom francuskich dokumentów dyplomatycznych za ostatni kwartał 1939 r., trzeba jeszcze przypomnieć, że francuskie dokumenty sztabowe dotyczące planowanej operacji kaukaskiej zostały po zdobyciu Francji w lecie 1940 r. przejęte przez Niemców i opublikowane na początku 1941 r.<sup>25</sup> Publikacja ta służyć miała z pewnością w ówczesnych warunkach scementowaniu współpracy ze Związkiem Sowieckim, o co zabiegali Hitler i Ribbentrop od jesieni 1940 r.

Sporo miejsca w wysiłkach dyplomacji francuskiej zajmowały sprawy Włoch. Dyplomacja Paryża dążyła do umocnienia polityki *non-beligerenza*, którą proklamował Mussolini po rozpoczęciu działań wojennych 2 września 1939 r.<sup>26</sup> Leżało to głęboko w interesie francuskim.

<sup>24</sup> Zagadnienie to nie było dotychczas w historiografii polskiej przedmiotem studiów. O sprawie tej wzmiankuje tylko Henryk Batowski (*Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981, s. 202–203). Autor niniejszych słów przygotowuje na ten temat osobną rozprawę. Z historiografii zachodniej warto zwrócić uwagę na parę ważnych opracowań, zwłaszcza studia G. Deschnera, *Bomben auf Baku. Angriffspläne Englands und Frankreichs auf die Sowjetunion 1940* (Erlangen 1989) i G. Kahlego, *Das Kaukasusprojekt der Alliierten vom Jahre 1940* (Opladen 1973). Na uwagę zasługuje też H. Bartel, *Frankreich und die Sowjetunion 1938–1940*, s. 314–336. Osobne studium napisał Ch. O. Richardson, *French Plans for Allied Attacks on Caucasus Oil Fields*, „French Historical Studies” 1973, nr 1, s. 130–156. Trochę uwagi poświęcił tej sprawie Andreas Hillgruber, *Hitlers Strategie und Kriegsführung 1940–1941* (Frankfurt/M 1968). O sprawie tej wzmiankują też J.–B. Duroselle, *L’abîme 1939–1944* (Paris 1986) i I. Czelyszew, *SSSR — Francja: trudnyje gody 1938–1941* (Moskwa 1999) oraz — z perspektywy tureckiej — Selim Deringil, *Turkish Foreign Policy during the World War Two* (Cambridge 1989). Spośród wspomnianych świadków wydarzeń warto zwrócić uwagę na pamiętniki ówczesnego ambasadora francuskiego w Turcji, René Massigliego, *Turquie devant la guerre. Mission a Ankara 1939–1940*, Paris 1964.

<sup>25</sup> *Auswärtiges Amt 1940. Die Geheimakten der französischen Generalstabes*, Berlin 1941. Francuskie dokumenty sztabowe zdobyte w 1940 r. przechowywane są w Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w Berlinie, Dienststelle Ribbentrop, „Dokumente La Charité”, nr 1–41.

<sup>26</sup> W tym miejscu *notabene* trzeba w pełni zgodzić się ze Stanisławem Sierpowskim, który uważał, że włoska *non-beligerenza* „stanowiła ważny krok na drodze do osamotnienia Polski” we wrześniu 1939 r. „Tylko

W tych wysiłkach Paryż napotykał pełne zrozumienie Stolicy Apostolskiej. W Watykanie występowało w tym czasie z tezą o konieczności lokalizacji konfliktu, niedopuszczenia do jego rozszerzenia. Chcąc za wszelką cenę utrzymać Włochy poza czynnym udziałem w toczącej się wojnie, Francuzi formułowali tu różne postulaty i pomysły. W przewidywaniu możliwości wystąpienia Włoch w regionie Bałkanów, na Quai d'Orsay powstała koncepcja federacji państw neutralnych na Bałkanach pod egidą Włoch. Blok taki — gorąco popierany przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Grigore Gafencu — gwarantowałyby *status quo* w tym regionie<sup>27</sup>. Sprawę komplikował sprzeciw Bułgarii, dążącej do rewizji granic.

Omawiany tom francuskich dokumentów dyplomatycznych przynosi ważne materiały oświetlające politykę Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza jej politykę wobec Polski, która wciąż wzbudza dyskusję w historiografii<sup>28</sup>. Tych spraw dotyczy łącznie 31 dokumentów. François Charles-Roux — dyplomata doświadczony i przychylny Polsce — był dla Quai d'Orsay ważnym źródłem informacji, nie mniej ważnym niż jego kolega przy Kwirynale André François-Poncet<sup>29</sup>. W Rzymie przecież krzyżowały się wówczas drogi dyplomacji mocarstw. W stolicach europejskich wciąż liczono na usługi mediacyjne Stolicy Apostolskiej.

Rozmawiając 18 września 1939 z Domenico Tardinim (zastępcą sekretarza stanu), Charles-Roux starał się usprawiedliwić pełne rezerwy stanowisko papieża wobec Polski (dok. 106). Tardini dawał też wyraz niezadowoleniu z powodu opuszczenia przez prymasa kard. Augusta Hlonda swych diecezji i kraju<sup>30</sup>. Przyjazdu kardynała-prymasa do Rzymu dotyczy również raport z 27 września (dok. 160). Z informacji, które ambasador francuski uzyskał, wynikało, że papieżowi i sekretariatowi stanu przyjazd Hlonda był „bardzo nie na rękę”. Papież zgodził się w najbliższych dniach przyjąć pielgrzymów polskich na audiencji publicznej, lecz życzył sobie by kardynał Hlond na tej audiencji nie przemawiał<sup>31</sup>. Nasuwało to ambasadorowi Charles-Roux gorzką refleksję o tym, w jak zupełnie innej atmosferze przyjmowany był w Watykanie prymas Belgii kardynał Desiré Mercier — który w 1914 r. — podobnie jak Hlond dwadzieścia pięć lat później — opuścił swój napadnięty i okupowany kraj. Miał świadomość tego stanu rzeczy sam kardynał Hlond, czemu dawał wyraz w rozmowie z ambasadorem francuskim 9 października. Będąc po rozmowach z watykańskimi dostojnikami kardynał-prymas nie krył pesymizmu co do stanowiska Stolicy Apostolskiej (dok. 213 i 214). W rozmowie z ambasadorem francuskim kard. Hlond był surowy w ocenie stanowiska Watykanu wobec „polskiego dra-

---

neutralność Włoch — pisał ten historyk — otwierała bowiem możliwość regionalizacji konfliktu. Wystąpienie Włoch do wojny mogło się dokonać jedynie w formie ataku na Francję; był to w zasadzie jedyny dla Włochów front możliwy do otwarcia”. To zaś oznaczało nieuchronnie wojnę ogólnoeuropejską. S. Sierpowski, *Polityka zagraniczna Polski międzywojennej*, Warszawa 1994, s. 73.

<sup>27</sup> Projekt ten został zawarty w memorandum rumuńskiego MSZ z 1 listopada 1939 r. Do Bloku wchodziłyby Węgry, Bułgaria, Włochy, Turcja, Grecja, Jugosławia i Rumunia.

<sup>28</sup> Potrzebne byłoby nowe studium o stanowisku Watykanu wobec Polski w czasie II wojny światowej. Praca Zofii Waszkiewicz, napisana w 1980 r., naonczas wnikliwa, dzisiaj jest już przestarzała, zwłaszcza w swych podstawach źródłowych (por. Z. Waszkiewicz, *Polityka Watykanu wobec Polski 1939–1945*, Warszawa 1980).

<sup>29</sup> Poglądy Charlesa-Roux znane były dotychczas głównie z jego pamiętników — *Huit ans au Vatican 1932–1940*, Paris 1947.

<sup>30</sup> Kardynał-prymas wyjechał z kraju do Rzymu nie samowolnie, ale na wyraźną prośbę rządu polskiego, aby udać się z misją do Watykanu w interesie sprawy polskiej. Zob. artykuł ks. S. Wilka, *Wyjazd kardynała Hlonda z Polski i jego starania o powrót do kraju na początku II wojny światowej*, „Seminare. Poszukiwania Naukowo-Pastoralne” 1975, nr 1, s. 201–230. Por. też świadectwo Stanisława Zabieli, *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, wyd. 4, Warszawa 1986, s. 29, przyp. 7.

<sup>31</sup> Do tej audiencji doszło ostatecznie 30 września 1939 r.



matu”. Papież zdawał mu się być „sterroryzowany przez hitlerowskie Niemcy i bojaźliwy wobec reżimu faszystowskiego (dok. 235).

Interesujący jest zwłaszcza raport Charlesa–Roux z 3 października 1939 r., w którym ambasador relacjonuje swoją rozmowę z Giovannim Montinim z 29 września (dok. 183). Kiedy Charles–Roux wypominał Montiniemu (wtedy zastępcy sekretarza stanu), że papież ani razu nie wspomniał o losie rządu pokonanej Polski, watykański dyplomata odpowiedział, że papież nie ma powodu „chwalić się Beckiem” i przypomniał, jak „pożałowania godne” wrażenie zrobiła w Watykanie ostra odpowiedź polskiego ministra na démarche nuncjusza Cortesi z 31 sierpnia. Trzeba w tym miejscu dodać, że na polecenie sekretariatu stanu nuncjusz doradzał polskiemu ministrowi, by Polska uczyniła gest wobec Niemiec, wyrażając zgodę na cesję Wolnego Miasta Gdańska, aby za wszelką cenę doprowadzić do odprężenia<sup>32</sup>. Beck z miejsca odrzucił te sugestie i dodał, że ujawnienie takich propozycji „obraziloby najgłębiej uczucia katolickiej większości obywateli”. Sprawy tej Beck dotknął ogólnie dopiero w swym pamiętniku dyktowanym w Rumunii<sup>33</sup>.

Nader ciekawy i wiele dający do myślenia jest raport Charlesa–Roux z 6 października po rozmowie z kard. Engène Tisserantem (ważną figurą Kurii Rzymskiej), który był świeżo przyjęty przez Piusa XII w Castel Gandolfo. Papież liczył wtedy wyraźnie na zawarcie pokoju, który — dodajmy — musiałby dojść do skutku kosztem Polski. Piusowi XII wydawało się, że porozumienie pokojowe ma wszelkie szanse powodzenia. „(...) nous allons avoir la paix dans quelques jours” [sic!] — mówił papież kard. Tisserant (dok. 201, s. 349). Kardynał wyniósł niedwuznaczne wrażenie, iż Pius XII „znajduje się pod silnym wpływem niemieckim i włoskim”. Papieża usiłuje się przekonać, że potęga III Rzeszy jest nie do złamania. Działa też strach przed Niemcami, który udziela się jego otoczeniu. Obserwacje ambasadora Charlesa–Roux z pewnością zasługują na uwagę.

Od chwili agresji na Polskę mocarstwa alianckie dążyły do uzyskania od papieża Piusa XII możliwie jednoznacznej deklaracji potępiającej tę napaść. Encyklika *Summi Pontificatus*, ogłoszona 20 października 1939 r., przyniosła rezultat połowiczny i spotkała się z dyskretnie ukrywanym rozczarowaniem tak na Quai d’Orsay, jak i w Foreign Office. Pius XII sformułował w tej encyklice swój program ścisłej neutralności Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych i tych zasad przestrzegał niezmiennie przez całą wojnę. Nawiazywał tu papież do doświadczeń I wojny światowej, do stanowiska Benedykta XV, które uznał za wzorcowe<sup>34</sup>.

Komentując encyklikę w swych raportach, ambasador Charles–Roux zwracał uwagę, że papież utrzymał dotychczasową linię doktrynalną, poddając krytyce ustroje totalitarne i potępiając błędy „statolatrii”, jak również rasizm i radykalny nacjonalizm (dok. 284 i 287). Papież odniósł się też do spraw pokonanej Polski, ubolewając nad jej losem i dając wiarę w jej „zmartwychwstanie”, nie potępiając wszakże imiennie mocarstw rozbiorowych. Charles–Roux uważał, że encyklika *Summi Pontificatus* stanowi maksimum tego, co można było w ówczesnych warunkach od papieża uzyskać, zważywszy że programowa encyklika papieska musi dawać przede wszystkim wykład doktrynalny i nie może być dokumentem polemicznym. 4 grudnia 1939 r. Pius XII udzielił ambasadorowi francuskiemu audiencji. Papież akcentował swe sym-

<sup>32</sup> Zob. rozmowa wiceministra Jana Szembeka z nuncjuszem Cortesim z 31 sierpnia 1939 r. (*Diarusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4 (1938–1939) oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 704–705).

<sup>33</sup> *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka opracowała A. M. Cienciala, Paryż 1990, s. 264 (przyp. 27 aut. Ciencialy).

<sup>34</sup> Politykę Stolicy Apostolskiej zdominowało hasło: „Neutralitas neutralitatum et omnia neutralitas” — żartował ambasador François–Poncet (raport ambasadora Charlesa–Roux, 20 września 1939, dok. 163).



patie do Francji i ufał w neutralność Włoch, w każdym razie w ich *non-beligerenza*. Był to jednak optymizm oparty na nader kruchych podstawach.

Znaczenie strategiczne w polityce francuskiej ostatnich miesięcy 1939 r. miały stosunki z Turcją. Przypomnijmy w tym miejscu, że od 19 września do 17 października 1939 r. toczyły się turecko–sowieckie rokowania sojusznicze. Mając trójstronne zobowiązania sojusznicze z Wielką Brytanią i Francją, rząd turecki dążył — jak wiadomo — do ich uzupełnienia o analogiczny układ sojuszniczy z ZSRR. Temu celowi służyć miały rozmowy ministra spraw zagranicznych Sükrü Saracoglou w Moskwie 19 września 1939 r. Stalin i Mołotow tymczasem usiłowali wykorzystać wybuch wojny światowej i trudne położenie Wielkiej Brytanii, aby wymusić na Turcji zgodę na rewizję konwencji z Montreux (1936) o Cieśninach Czarnomorskich. Dyplomacja turecka prowadziła delikatną grę. Po załamaniu się rozmów z ZSRR Turcja zawarła trójstronny układ sojuszniczy z Wielką Brytanią i Francją 19 października 1939 r. W omawianym tomie *Documents diplomatiques français* znajdujemy szereg interesujących raportów z Ankary, autorstwa ambasadora René Massigliego. Rozmawiając ze Stalinem i Mołotowem Saracoglou trafnie odniósł wrażenie, że przywódcy sowieccy zakładają, iż Niemcy nie wystąpią zbrojnie na wschodzie aż do czasu, kiedy zostanie wyjaśniona sytuacja na zachodzie (raport Massigliego z 22 października, dok. 264).

Kierownictwo francuskiej dyplomacji uważało, że sowieckie żądania w sprawie cieśnin, z powodu których załamały się rokowania turecko–sowieckie, mają pełne poparcie Niemiec, są z Berlinem uzgodnione i stanowią fragment szerszego planu podziału stref interesów w Europie (dok. 243).

Jak w świetle dokumentów francuskich przedstawiają się sprawy polskie? Niestety, bardzo skromnie, czego wymownym potwierdzeniem pozostaje choćby to, że nazwisko gen. Sikorskiego występuje w indeksie tylko raz (s. 630), podczas gdy np. minister Ciano pojawia się ok. stu razy. Nie jest faktem nowym, że utworzony 30 września i rezydujący od 20 listopada 1939 r. w Angers rząd RP na uchodźstwie był przez Francuzów traktowany instrumentalnie. Ten protekcyjny i instrumentalny stosunek władz francuskich do rządu polskiego był być może u Francuzów jeszcze bardziej jaskrawy niż u Brytyjczyków. W opublikowanej właśnie dokumentacji francuskiej znajdujemy jeszcze jedno potwierdzenie tego stanu rzeczy. Powtarzano slogany o „Polsce męczeńskiej”, ale na tym się kończyło<sup>35</sup>.

Przed wszystkim w recenzowanym zbiorze nie ma żadnych nowych materiałów dotyczących genyzy i okoliczności internowania rządu polskiego w Rumunii po 17 września 1939 r.<sup>36</sup> Opublikowano tylko instrukcję Daladiera do ambasadora Adriena Thierry'ego w Bukareszcie (dok. 110), w której premier poleca oświadczyć rządowi rumuńskiemu, iż żądania III Rzeszy, aby internować członków polskiego rządu, są bezprawne z punktu widzenia norm prawa międzynarodowego. Fragment tej instrukcji warto przytoczyć w oryginale: „Si le gouvernement roumain est fondé à demander aux membres du gouvernement polonais qu'ils s'abs-tiennent, aussi longtemps qu'ils séjourneraient sur son territoire, de toute activité politique et

<sup>35</sup> W ten sposób mówili głównie politycy francuskiej prawicy. Patrz rozmowa marszałka Pétaina z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych, płk. Juanem Beigbederem w San Sebastian 27 września (dok. 161), w której przysły przywódca reżimu Vichy mówił o Polsce „qui représentait aux confins de l'Europe une force catholique” i usiłował namówić Beigbedera do oficjalnego potępienia rozbioru Polski, co było dla Hiszpanów trudne, bo oczywiście naraziłoby stosunki hiszpańsko–niemieckie.

<sup>36</sup> W historiografii polskiej występuje teza, iż francuskie kierownictwo miało udział w doprowadzeniu do internowania rządu RP w Rumunii (por. T. Wyrwa, *Sikorski, de Gaulle i inni. Stosunki polsko–francuskie podczas II wojny światowej*, „Więź” 1995, nr 5, s. 144).

de toute exercice de leur autorité, il ne saurait exiger d'eux, pour les laisser sortir de Roumanie, une renonciation expressé a leurs fonctions et l'engagement de se retirer en pays neutre" (s. 171).

Godne uwagi są zamieszczone w recenzowanym tomie raporty pokazujące echa sowieckiej agresji z 17 września na Polskę. Dokumenty te (w sumie 9) pochodzą z francuskich placówek dyplomatycznych w stolicach południowo-wschodniej Europy i w państwach bałtyckich. Dowodzą one, jak silny był rezonans sowieckiej inwazji w Ankarze, Atenach, Sofii, Bukareszcie, Belgradzie, Kownie, Rydze, Tallinie, Helsinkach. Dotychczasowa historiografia polska zbyt słabo akcentowała te sprawę<sup>37</sup>.

Do omawianego tu tomu *Documents diplomatiques français* nie włączono żadnych raportów ambasadora francuskiego przy rządzie polskim na uchodźstwie. Zamieszczono tu tylko notatkę MSZ (nie datowaną) „sur les modalités de l'installation du gouvernement polonais en France”, poświęconą aspektom prawnomiędzynarodowym pobytu rządu RP na terytorium francuskim (dok. 95)<sup>38</sup>.

Odrębnym, zasługującym na uwagę, problemem politycznym Francji i mocarstw alianckich było planowanie przyszłego pokoju, określenie celów toczącej się wojny. Z punktu widzenia interesów Polski sprawa ta ma duże znaczenie. Dla rekonstrukcji sposobu myślenia ówczesnego kierownictwa francuskiego cenna jest notatka byłego ambasadora w Bernie, Henri Chassain de Marcilly (dok. 372). „Sprawa Polski — pisał autor — poważnie się komplikuje z powodu konieczności odzyskania terytoriów okupowanych przez Rosję, lecz to wojna, a nie pokój o tym zadecyduje”. Jego spojrzenie na kwestię polską wydaje się dość charakterystyczne.

Redaktor tomu André Kaspi w swoim wstępie do dokumentów zawarł przynajmniej jedno stwierdzenie, które nie jest ściśle i wobec którego historyk polski nie może nie wyrazić sprzeciwu. Odnosząc się do przegranej kampanii polskiej, napisał: „Le 27 septembre, Varsovie tombe aux mains des troupes hitlériennes. Attaquée par les Allemandes sur ses frontières occidentales et par les Soviétiques sur frontières orientales, la Pologne cesse d'exister en tant qu'État souverain” (s. XI). Zbrojne zagarnięcie ziem polskich przez najeźdźców i ich podział przypieczętowany traktatem niemiecko-sowieckim z 28 września 1939 r. nie uzyskały sankcji społeczności międzynarodowej. Przejściowa utrata terytorium nie jest równoznaczna z utratą suwerenności<sup>39</sup>. Dlatego Polska we wrześniu 1939 r. nie utraciła swej podmiotowości w rozumieniu prawa międzynarodowego, czego wyrazem pozostawało utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z rządem RP na uchodźstwie przez państwa nie tylko sprzymierzone, ale i neutralne<sup>40</sup>.

Oczywiście każde wydawnictwo źródłowe do historii najnowszej powstaje w procesie mniej lub bardziej daleko sięgającej selekcji materiału. Tak jest i w tym wypadku. W paru przypadkach sądzimy jednak, że byłoby rzeczą właściwą włączenie ważnego dokumentu, z którego wydawcy zrezygnowali. Tytułem przykładu, raport Naggiara z 6 grudnia 1939 r., zawierający wnikliwą analizę sowieckiej polityki zagranicznej, niesłusznie pominięto<sup>41</sup>. Naggiar argumentował tu, że zbliżenie sowiecko-niemieckie, przypieczętowane rozbiorem Polski i podziałem stref in-

<sup>37</sup> Autor wartościowego studium o napaści sowieckiej, Ryszard Szawłowski, nie poświęcił tej sprawie osobnej uwagi (idem, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawno-międzynarodowe i psychologiczne*, t. 1–2, wyd. 3 (popr.), Warszawa 1997).

<sup>38</sup> Dokument ten analizuje M. Gmurczyk-Wrońska, op. cit., s. 193.

<sup>39</sup> Utrata terytorium jest przejściowa, jeśli nie zostanie zatwierdzona przez społeczność międzynarodową. Zagadnienie to wnikliwie rozpatrywała w swojej książce Krystyna Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Geneve 1964.

<sup>40</sup> O tym Henryk Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939–1941*, Kraków 1991, s. 231–249.

<sup>41</sup> Również ten dokument został przez nas ogłoszony w 2002 r. — M. Kornat, *Polska 1939 r.*..., s. 639–641.

teresów w Europie Wschodniej, to dla obu stron wielki rewanz za Wersal Sowieców, również za traktat ryski z 1921 r.

Z obowiązku recenzenta odnotować jeszcze trzeba występujące — głównie w przypisach i indeksie — błędy w pisowni nazwisk rosyjskich i zwłaszcza polskich (notabene błędy takie znajdujemy dość często we francuskiej historiografii). I tak zamiast Wieniawa–Długoszowski pojawia się „Długofzowski”. Waław Grzybowski występuje jako „Grzybowski”. Miasto Krzemieniec figuruje raz jako Krzemienico, raz jako Krezemieniec.

Niestety także do przypisów i indeksu wkradło się parę błędów dotyczących faktografii. Polsko–sowiecki traktat o nieagresji był zawarty 25 lipca 1932 r. (nie 26 lipca), a polsko–sowiecki traktat handlowy podpisano nie 10 lutego, ale 19 lutego 1939 r. Londyńską konwencję o określeniu napaści z 3 lipca 1933 r. trudno określać mianem „paktów wschodnich” (s. 15). Dokument odczytany przez Potiomkina Grzybowskiemu w nocy 17 września nie był listem Młodotowa (s. 177), ale notą przez niego podpisaną. Juliusz Łukasiewicz nie był posłem polskim w Paryżu, lecz ambasadorem do 7 listopada 1939 r. (s. 930). Wieniawa–Długoszowski nie był ambasadorem w Rzymie do 30 września 1939, ale do 10 czerwca 1940 r. (s. 943). Juan Beigbeder y Atienza był hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych nie od października 1939 r., ale do października tego roku (wtedy zastąpił go Ramon Serrano Suñer). Nuncjusz apostolski w Warszawie, Filippo Cortesi, objął tę placówkę w maju 1937 r., a nie w styczniu tego roku. Przy niektórych nazwiskach polityków i dyplomatów wschodnioeuropejskich nie podano w przypisach i indeksie imion, chociaż byłoby to wskazane. Np. przy nazwisku posła Bułgarii w Moskwie, Antonowa (znanego i doświadczonego dyplomaty), należało podać imię (Nikoła). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Steinhardt, miał na imię Laurence, a nie Bazil (s. 939). Takich pomyłek i niedociągnięć wydawcy mogli byli łatwo uniknąć, sprawdzając odpowiednie dane w dostępnych historykom *Listes de Membres du Corps diplomatiques*, które przed II wojną światową i w czasie jej trwania były wydawane przez służby zagraniczne poszczególnych krajów — w tym także przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych<sup>42</sup>.

Wspomnieć trzeba jeszcze, że w publikowanych raportach z placówek występują słowa lub fragmenty, które niestety nie zostały odszyfrowane w Centrali (miejsca te oznaczono wielokropkiem). Historykom, którzy prowadzili kwerendę w Archiwum francuskiego MSZ, wiadomo, że takich dokumentów w tym archiwum jest dość dużo, pochodzą one głównie z okresu 1939/1940.

\* \* \*

Zebrany przez francuskich wydawców materiał nie przynosi rewelacji, bo przynieść nie może. Wprowadzenie nowych faktów o znaczeniu zasadniczym dla tego okresu — przy obecnym stanie wiedzy nie jest już możliwe. Podkreślić jednak należy dużą wartość poznawczą recenzowanego tu tomu *Documents diplomatiques français (3 septembre – 31 décembre 1939)*. Z pewnością zbiór ten stworzy zasadnicze podstawy źródłowe w naszej wiedzy o dyplomacji okresu „dziwnej wojny”.

<sup>42</sup> Por. np. *Listes du Corps diplomatiques a Varsovie. Juin 1939* [Varsovie 1939]; *Listes de M. M. les Membres du Corps diplomatique. 1 janvier 1940* [Paris 1940].